Łódź, 24/I 1906 r.

№ 18.

Rok IX.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sroda, dnia 24 stycznia 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Kruoza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy:

Śr. Sw. Tymoteusza B.
Czw. Św. Pawła.
Piąt. Sw. Polikarpa B.
Sob. Św. Jana Złot.
Niedz. Sw. Agnieszki.
Pon. Św. Franciszka Sal.
Wt. Św. Martyny M.

Wschód sł. godz. 7 m. 55.
Zachód sł. godz. 4 m. 30.
Dług. dnia godz. 8 m. 35.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: **a)** 7.10, **b)** 12.05, **c)** 1.38 **d)** 3.15, **e) 6.10, f) 8.50, g) 12.30.**

Przychodzą do Łodzi: **h)** 7.45, **k)** 9.30, **l)** 10.15, **m)** 3.40, **n)**5.22, **o).8 20, p) 11.00, r) 4.35.**

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy**: o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza**: o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz **6.45,** ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10,** przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Aresztowania i rewizye.

— Masowe aresztowania za wprowadzenie języka polskiego do biurowości gminnej odbyły się przez władze powiatowe, przy pomocy wojska, we wszystkich gminach powiatu mławskiego. W tych dniach aresztowani zostali: W gminie Mostowo: wójt Piotr Sliwczyński i pisarz gminy Władysław Uciński. W gminie Ratowo: wójt Franciszek Śliwczyński, pisarz gminy Jan Koryciński, pełnomocnicy: Witold Zaborowski i Władysław Lesman, właściciel majątku Ratowo Józef Konic, mieszkańcy osady Radzanowc: Aleksander Bagiński, Władysław Lesman (syn), Piotr Więckiewicz, Jordan Więckiewicz, Teodor Więckiewicz i Stanisław Sierzputowski. W gminie Zielone: wójt Władysław Bogacki, pisarz gminy Zygmunt Felczak, pełnomocnik Stanisław Fijałkowski, mieszkańcy osady Kuczbork: Adam Kot i Franciszek Góralski. W gminie Zieluń: wójt Jan Sobieski, pisarz Stanisław Kruszyński, pełnomocnik Antoni Osiecki i Eugeniusz Sobieski z Zielunia. W gminie Rozwozin: wójt Franciszek Beksa, pisarz gminy Julian Tyszka, pełnomocniny Władysław Waśniewski, Franciszek Kruszewski, kaznodzieja z Raczyn Stanisław Żółtowski i mieszkańcy wsi Raczyny Adam Kosek i Jan Bartczak. W gminie Turza: wójt Romuald Załęski, pełnomocnik Tadeusz Rudowski (z Rymoki), nauczyciel z Turzy, Chojnacki i mieszkaniec wsi Zawady Andrzej Kanowski. W gminie Niechłonin: wójt Wacław Jaworski i pełnomocnik Jaceuty Tabęcki. W gminie Kosiny: pełnomocnik Stanisław Olszyński z Kosinek i mieszkańcy wsi Wiśniewo Krzyżewski, Matuszewski (Matusiak) i Rejniak. W gminie Mława: Aleksander Lenc z Koklina i Adam Zdunikowski z Wieczfni. Wszystkich rzeczonych aresztowanych odesłano do więzienia do Płocka. W Mławie aresztowany Jan Pećko i siedzi w więzieniu w Mławie. Urzędy gminne opieczętowane, bezczynne; książki kasowe i gotówka z kas zabrane przez naczelnika powiatu i komisarza.

— Aresztowano w Radomiu p. Adolfa Bagniewskiego, b. obywatela ziemskiego z Kozienickiego i p. Michała Bagniewskiego, właściciela dóbr Brzezie, gdy odwiedzał w więzieniu ojca swego, p. A. Bagniewskiego.

— W bieżącym tygodniu dokonano w Łomży licznych rewizyi, zwłaszcza na kresach miasta (Rembielin i Rybaki), gdzie nie ominięto ani jednego domu. Szczegółowej rewizyi uległy również przedmieścia miasta Łomżyca i Piątnica. Zrewidowano lokal «Lutni» tutejszej, oddział Towarzystwa hygienicznego i zimowy klub Towarzystwa wioślarskiego. W rezultacie poszukiwań aresztowano dr. J. Karbowskiego wraz z bratem (lecz nazajutrz obudwóch wypuszczono na wolność) i następnie pp. Kulczyńskiego, Jastrzębskiego, Różańskiego (b. ucznia gimnazyum łomżyńskiego) i kilka innych osób. Wogóle w więzieniu łomżyńskiem, jak również w areszcie przy magistracie tutejszym, znajduje się kilkadziesiąt osób z miasta, jak i ze wsi. W dniu 17-ym b. m., po szczegółowej rewizyi, aresztowano właściciela dóbr Stara Łomża, p. S. Woyczyńskiego.

— Kilka dni temu w osadzie Koziegłowy, gub. piotrkowskiej, naczelnik straży ziemskiej wraz z oddziałem kozaków po dokonaniu rewizyi aresztował pp. Bronisława Juraszyńskiego, aptekarza miejscowego, Leona Niepsuja, nauczyciela i obywateli miejscowych: Kazimierza i Romana Rutkiewiczów i Marcina Kołodziejczyka. Aresztowanych pod eskortą wojskową odstawiono do więzienia w Będzinie.

Ruch przedwyborczy.

—?—

Ustawa wyborcza z dnia 24 grudnia tak jest zawiłą, że mnóstwo powstaje z niej kwestyi, które wymagają wyjaśnienia.

Niejednokrotnie zwracali się do nas robotnicy z zapytaniem, czy im przysługuje prawo wyborcze z tytułu wynajmowania mieszkania 1 pokoju na swoje nazwisko w ciągu roku. Obecnie dowiadujemy się, że prezydent Pabianic rozstrzygnął to pytanie na niekorzyść robotników—zupełnie niezgodnie z brzmieniem ustawy 24 grudnia.

Wobec tego uważamy za stosowne dać nieco szczegółowsze wyjaśnienie tego pytania.

Prawo wyborcze robotników, wynajmujących mieszkanie na własne imię, są zupełnie dokładnie określone. § V, nadający prawo wyborcze „osobom, wynajmującym w obrębie miasta na swoje nazwisko oddzielne mieszkanie w ciągu roku nie robi żadnych ograniczeń ani wyjątków”. Nie ma więc żadnej racyi p. prezydent miasta Pabianic swoją władzą ograniczać prawo obywatelskie robotników, którzy stanowią u nas tak liczną kategoryę wyborców. Gdy prawodawca robi dla robotników wyjątek, mówi o tem wyraźnie, jak np w § 6, który nadaje prawo wyborcze „osobom, otrzymującym pensyę lub emeryturę za służbę państwową lub miejską”,—tu prawodawca dodaje: „z wyjątkiem służby niższej i robotników”.

Wszyscy więc robotnicy, wynajmujący w miastach na swoje nazwisko oddzielne mieszkanie w ciągu roku, mają prawa wyborcze z tytułu § V.

Pozatem robotnicy z fabryk i z warsztatów kolejowych, jako tacy, wybierają osobnych pełnomocników w fabrykach, liczących od 50 do 1000 robotników — jednego od całej fabryki, w fabrykach zaś liczniejszych — po jednym od każdego całego tysiąca robotników. Na pełnomocników obrani być mogą robotnicy, mający skończonych lat 25 i przynajmniej pół roku pracujący w danym zakładzie. Tacy pełnomocnicy ze swego grona wybierają w Warszawie i gub. warszawskiej 7, a w Łodzi i gub. piotrkowskiej 21 wyborców robotniczych.

Tak się przedstawiają prawa wyborcze robotników według ustawy wyborczej z dn. 24 go grudnia 1905. Nikt nie jest mocen tych praw uszczuplać, a robotnicy jako obywatele kraju, mają obowiązek skorzystania z nich w całej jej rozciągłości, to znaczy: jako właściciele mieszkań, wynajętych na własne nazwisko, i jako pracownicy fabryk, zatrudniających conajmniej 50 robotników.

*

Liczba wyborców w każdym okręgu określona została na podstawie obliczeń, przy których uwzględniony został stosunek procentowy mieszkańców każdego cyrkułu. Magistrat obliczył cyrkuły pierwszy i drugi, lubo pod względem terytoryalnym są mniejsze od pozostałych, to jednak ilością ludności przewyższają te ostatnie. W pierwszym cyrkule liczba ludności ma wynosić 95,668, w drugim—90,408, w trzecim 80,430, w czwartym 82,013.

*

W dniu wczorajszym zapanował znaczny ruch we wszystkich biurach okręgowych wyborczych. Nagła frekwencya zauważyć się daje głównie w pierwszym cyrkule przy ul Ogrodowej, gdzie dotychczas liczba zgłaszających się do podpisu deklaracyi w pierwszym tygodniu była niepomiernie mała.

Dotychczas największy ruch ujawnił się w trzecim biurze wyborczem, przy ul. Mikołajewskiej № 54.

Do dnia dzisiejszego (godzina 2 popołudniu) do biur okręgowych wyborczych zgłosiło się ogółem 3809 osób, mianowicie w pierwszym okręgu zapisało się 530 osób; w drugim okręgu 855 osób; w trzecim okręgu 1052 osób i w czwartym okręgu 1372 osób.

*

Zdarzają się wypadki, że pojedyncze jednostki, lub też grupy osób agitują wśród robotników, ażeby nie brali udziału w wyborach. Niepożądany ten objaw ze strony ludzi złej woli wpływa oczywiście na ociąganie się sfer robotniczych z zapisywaniem się na prawyborców. Przykry epizod zdarzył się wczoraj w oddziale tkalni Towarzystwa akc. K. Scheiblera. Po otrzymaniu przez czwarte biuro okręgowe kilkuset blankietów zaświadczeń, zostały one wypełnione potrzebnemi danemi, dotyczącemi robotników, mających prawo głosu. Nagle wpadła do kantoru tkalni gromada ludzi, należąca do partyi socyal-demokratów i wszystkie przygotowane blankiety zniszczyła.

*

Z Pabianic donoszą:

Ruch przedwyborczy dotychczas bardzo nie wielki. Ostatnio na zebraniu obywateli wybrano komisyę obywatelską, która zajmie się dokonaniem spraw prawyborców, których liczba ogólna wynosi około 3.000. Na przewodniczącego komisyi powołano inż. Henryka Lipskiego, a na jego pomocników p. Kazimierza Pęczkiewicza i inż. Bolesława Kistelskiego.

Z całych Pabianic weźmie udział w wyborach tylko 2 wyborców, na których prawdopodobnie wybrani zostaną dr. Eichler i L. Schweikert lub inż. Kistelski, wszyscy trzej narodowcy. Taki wynik wyborów może nastąpić, jeśli wszyscy prawyborcy będą wybierali razem; jeżeli zaś miasto podzielone będzie na okręgi wyborcze, wtedy wynik wyborów może być nieco inny. Ludność dotychczas nie została zawiadomiona o wyborach przy pomocy rozlepiania odpowiednich ogłoszeń; ma to być zrobione w tych dniach.

*

Ze Zgierza donoszą:

W żadnem chyba z miast naszych nie przyjęto wiadomości o Dumie i wyborach tak obojętnie, jak w Zgierzu. Za przykład tej obojętności może posłużyć fakt, iż obywatele nie odpowiedzieli wcale na wezwanie prezydenta, aby utworzyć komisyę wyborczą; skutkiem tego spisu prawyborców dokonywa sam prezydent z kilku urzędnikami i nauczycielami szkół miejskich, którzy z powodu strejku szkolnego mają czas wolny.

Liczbę wyborców z powiatu łódzkiego oznaczono na 12, w tem z miast będzie wyborców 5; ponieważ zaś w powiecie łódzkim są tylko dwa miasta: Łódź, która wybierać będzie oddzielnie i Zgierz, przeto wszyscy wyborcy miejscy będą wyłącznie dostarczeni przez Zgierz. Ogólna ilość prawyborców wynosi (w naszem mieście około 2,400; w tej liczbie 400 posiada prawo głosu z racyi opłacenia podatków i wykupu świadectw przemysłowych, według pierwotnej ordynacyi wyborczej o 2,000 zaś osób zwiększyła się ilość prawyborców, mających zaś prawo głosu na zasadzie poprawionej ordynacyi. Fabryk, zatrudniających ponad 50 robotników, posiada Zgierz 7. Zapisy zgłaszających się prawyborców dokonywane są w biurze magistratu; lecz, jak dotychczas, zgłoszeń było bardzo niewiele. O jakichkolwiek kandydatach na wyborców, a tem bardziej na posłów, nic nie słychać. Mieszkańcy, oddani całkowicie zajęciom zwykłym, nie interesują się wcale wyborami. Co prawda, wybory wyborców w Zgierzu połączone będą z niezwykłemi trudnościami, gdyż, jak głosi zatwierdzona instrukcya, mają się one odbyć... w Łodzi.

*

Ludzie złej woli lub też zaślepieńcy polityczni rozpuszczają wśród ludności różne plotki, dotyczące wyborów do Dumy Państwowej. Opowiadają o niebezpieczeństwach, grożących wyborcom, o podatkach, jakie mają być nałożone na głosujących i różne inne niedorzeczności. Celem ich—odciągnięcie ludności od wyborów. W plotkach tych niema słowa prawdy. Ostrzegamy przed nimi ogół i zaznaczamy, że

obowiązkiem obywatelskim każdego brać udział w wyborach do Dumy, każdy powinien strzedz swych praw wyborczych i korzystać z nich.

„Słowo" petersburskie donosi, że podług obiegających pogłosek w sferach rządowych, w drugiej połowie stycznia st. st. ogłoszone będą akty rządowe, które bezwarunkowo potwierdzić mają niezłomność rządu w urzeczywistnieniu swobód, nadanych przez manifest 30 października.

Bank państwa w Petersburgu od paru dni wydaje czeki na zagranicę na większe sumy jedynie osobom, które okażą rachunki na odpowiednią sumę, świadczące o stosunkach handlowych z zagranicznemi domami. W przeciwnym razie wydawane są czeki tylko na sumę do 3,000 rb. Środek ten ma zapobiedz odpływowi złota za granicę.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Chwaliboga. Jutro Miłosza.

TEATR VICTORIA. Jutro „Bogusławski i jego scena," komedya w 5 aktach W. Rapackiego. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16 Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

POSIEDZENIE. Dziś posiedzenie majstrów tokarskich (Piotrkowska 108), o godzinie 8 wieczorem.

KRONIKA.

Żandarmerya. «Narodn. choz.» donosi, iż liczba dywizyi żandarmeryi, których jest obecnie trzy: w Petersburgu, Moskwie i Warszawie, ma być powiększona do 15 tu, przyczem będą one rozlokowane w główniejszych miastach gubernialnych. Etaty gubernialnych zarządów żandarmeryi będą powiększone.

Podwyżka dyskonta. Dyskonto wekslowe w kantorze Banku Państwa zostało podwyższone w stosunku 8% za trzy miesiące i 9% na termin dłuższy.

Z kolei. Most na 76 ej wiorście kolei nadwiślańskiej w bieżącym tygodniu ma być doprowadzony do takiego stanu, iż będą mogły przez niego przechodzić pociągi.

Minister komunikacyi rozesłał okólnik do zarządów wszystkich dróg żelaznych, aby wzbronniły sprzedaży broszur w pociągach.

Na żądanie ministeryum komunikacyi, wszyscy ci pracownicy kolejowi, którzy podczas strejków przychylni byli do uruchomienia pociągów, przedstawieni do Najwyższej nagrody z nadmienieniem położonych zasług.

Zarządy kolejowe zostały zawiadomione, aby przez wydelegowanych urzędników dokonały rewizyi tych kas emerytalnych, w których podobne rewizye nie zostały jeszcze dokonane.

— Zarząd kolei moskiewsko-jarosławsko-archangielskiej zawiadomił tutejsze koleje, że z dniem dzisiejszym odpowiada za terminową dostawę bagażów i towarów.

Ostrzeżenie. Od niedawna kursują po całej Warszawie i na prowincyi losy, naśladujące loteryę klasyczną z napisem po jednej stronie: «Główna wygrana 25,000 rubli,» opatrzone po tejże stronie inicyałami S. P. w czarnej kwadratowej obwódce, na dole: — Warszawa 1 szy luty 1906 r. — zamiast podpisu wykrukowano: «Konsorcyum.» Na stronie odwrotnej tabelka wygranej na wszystkie 5 klas.

Kolporterzy tej loteryi objaśniają, że dochód z niej ma być przelany na rzecz »Macierzy».

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że cała ta operacya jest wierutnym fałszem i oszustwem i nic wspólnego z «Macierzą» niema, tembardziej, że «Macierz», z powodu wydania znanego rozporządzenia administracyjnego o stowarzyszeniach tymczasowo zawiesiła swoje czynności.

Ze szkoły handlowej. Dziś o godz. 9 rano w kaplicach w Przytułku starców i kalek na intencyę rozpoczęcia roku szkolnego były odprawione nabożeństwa, jak również i w synagodze. Ksiądz prefekt Dobrogowski po odśpiewaniu Mszy św., w bardzo podniosłych słowach przemówił do młodzieży, którą zachęcał do pracy, zaznaczając znaczenie nauki i jej potrzeby. W podobnym duchu przemawiał i pastor Gundelach.

Po skończonych uroczystościach kościelnych cały personel i uczniowie udali się do szkoły. Obecnie szkoła liczy 351 nowych uczniów, a 352 tych, którzy nie odebrali dotąd swoich papierów—ogółem 703, lecz ze względu, iż nie wszyscy z tych ostatnich zgłosili się do szkoły, nie ma możności wykazania cyfry ściślej. Szkoła podzieloną została na 18 oddziałów: po trzy oddziały I i II klasy, po dwa oddziały młodsza wstępna, starsza wstępna, III, IV i V klasy. Podania o przyjęcia będą przyjmowane do dnia 31 b. m. Dla wygody publiczności szkoła posiada telefon № 213.

Aresztowanie. Józef Jakóbiec i Julian Wybruński, czeladnicy szewccy, zostali aresztowani za to, że po ulicy spacerowali w rogatywkach.

Narada fabrykantów. W sali Grand-Hotelu odbyło się zebranie właścicieli fabryk, którzy oddają w dzierżawę oddzielne sale różnym przedsiębiorcom, a ci ostatni płacą według umowy za dzierżawę oraz za korzystanie z silnic parowych. Przedmiotem obrad było rozpatrzenie żądań dzierżawców, domagających się, aby właściciele fabryk odtrącili z umówionej tenuty dzierżawnej kwoty za czas strejku, podczas którego nie korzystano z silnic parowych. Zebrani uznali jednomyślnie, że żądania powyższe są nieuzasadnione, gdyż właściciele fabryk mimo podniesienia cen węgla, nie powiększali normy wynagrodzenia za korzystanie z silnic. Uchwałę powyższą postanowiono zakomunikować dzierżawcom sal fabrycznych oraz z udziałem ich odbyć specyalne posiedzenie za tydzień.

Sekcya techniczna. W dniu 26 stycznia r. b., o godz. 8½ wieczorem, odbędzie się posiedzenie członków Sekcyi technicznej (Dzielna 31). Porządek dzienny zapowiada odczyt inż. A. Eleżmana «O najnowszych teoryach palenia pod kotłami parowemi»; sprawozdanie z działalności Sekcyi w r. 1905; wybory zarządu Sekcyi na r. 1906.

„Kropla mleka". W nadchodzący piątek w sali Grand Hotelu o godz. 8 ej wieczorem na posiedzeniu Towarzystwa hygienicznego p. Wacław Kohn wygłosi odczyt p. t. „Walka ze śmiertelnością niemowląt". Odczyt będzie ilustrowany wieloma tablicami, modelami, a także obrazami niknącemi. Wobec nadzwyczajnej aktualności tego tematu, zwłaszcza u nas, gdzie tysiące niemowląt umiera corocznie przedwcześnie, jest bardzo pożądanem, aby sala Grand Hotelu wypełniła się po brzegi. Na to posiedzenie mogą przyjść, prócz członków, także wszystkie osoby, interesujące się danym tematem.

Nadesłane. Zarząd Szkoły rzemiosł Talmud-Tora za naszem pośrednictwem uprasza Szan. społobywateli o łaskawe nadsyłanie (Średnia 46) używanej odzieży, obuwia, bielizny etc. lub też ofiar pieniężnych na kupno rzeczonych przedmiotów dla biednych wychowańców szkoły, którzy w obecnej porze narażeni są na fatalne skutki przeziębienia i często pozbawieni możności uczęszczania do szkoły. Potrzeba ta w obecnym sezonie tem jest dotkliwszą, iż ani szkoła, tem mniej jeszcze rodzice tych dzieci środków na jej zaspokojenie nie posiadają

żadnych. Istnieje nadzieja, iż dobroczynna Łódź nie zapomni o nieszczęsnej dziatwie tej klasy ludności, której cierpienia ostatniemi czasy znacznie się wzmogły.

Morderstwo w szpitalu. Wczoraj na rogu ulic Średniej i Widzewskiej o godz. 7½ wieczorem do przechodzącego szewca Antoniego Łukaszewskiego dano strzały z rewolweru. Jedna z kul uwięzła w boku, druga w głowie. Pierwszej pomocy udzielił lekarz Pogotowia, który odwiózł Łukaszewskiego do szpitala Poznańskich w groźnym stanie zdrowia.

Chory został ulokowany w 6 sali na pierwszem piętrze. Stan zdrowia jego był beznadziejny. Dziś rano około godz. 10 do szpitala przyszło 6 ludzi, z których trzech pozostało na dole, a reszta weszła na salę, gdzie oprócz Łukaszewskiego znajdowało się trzech chorych, którzy spali, posługacz zaś był na sali № 7. Korzystając z nieobecności służby, zadali kindżałem cios w prawy bok Łukaszewskiemu, poczem wyszli. Gdy całe to zajście spostrzeżono, Łukaszewski już nie żył.

Jak lekarze stwierdzili, pchnięcie było tak silne, że przeciętą została główna arterya, wskutek czego nastąpił krwotok.

Wypadek ten wywarł silne wrażenie w mieście.

Alarm. Wczoraj, o godz. 7 min. 45 wieczorem I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej zostały zaalarmowane na ul. Benedykta do domu pod nr. 36, gdzie przybyła straż ognia nie znalazła, a tylko wskutek wadliwego urządzenia komina było pełno dymu na korytarzach i w mieszkaniach, co zaniepokoiło mieszkańców.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego nastepujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Targowej nr. 62 Edward Kalko, lat 35; na ul. Milsza nr. 3 Elżbieta Kater; lat 31; na ul. Łąkowej nr. 5 Józefa Pawełczak, lat 32; na ul. Staro-Zarzewskiej nr. 17 Paweł Bednarek, lat 46 i na Starem Mieście róg Aleksandryjskiej Josek Sieradzki, lat 40. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Stan bezprzytomny. Na ul. Piotrkowskiej nr. 90 w fabryce Steigerta, robotnik tejże fabryki, Piotr Wiecha, lat 62, nagle utracił przytomność. Przybyły lekarz Pogotowia, mimo przedsięwziętych energicznych środków, przytomności nie zdołał mu przywrócić i w takim stanie odwiózł go do mieszkania, położonego przy ul. Nawrot.

—:—:—:—

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

———

Teatr. Wczoraj wieczorem w teatrze Wielkim wznowiono dawno niegrany dramat Hauptmana «Dzwon zatopiony». Cudna ta baśń dramatyczna, w pięknym przekładzie Jana Kasprowicza, wypełniła widownię teatralną po brzegi.

W roli Henryka, odlewacza dzwonów, wystąpił po raz pierwszy p. Rychłowski i odegrał ją z młodzieńczym zapałem, ale młody ten aktor nie powinien zbyt wcześnie rwać się do ról wielkiego repertuaru, zanim nie nauczy się gospodarować głosem i nie nabierze rutyny. Henryk w jego interpretacyi był zupełnie chybiony.

W roli Magdy, żony mistrza Henryka, wystąpiła z powodzeniem po raz pierwszy na naszej scenie p-na Lena Winiewska. Rusałką była p. Olszewska, której gra pozostawiała wiele do życzenia, pomimo czystej i jasnej dykcyi,

Z dawnej obsady, o której pisaliśmy już niejednokrotnie, jak zawsze, wyborną grą wyróżnili się: pani Bartoszewska (Jaga), pp. Różański (Wodnik), Orliński (Kozodój), Bartoszewski (pastor).

*

Ruchliwa i energiczna dyrekcya naszego teatru, korzystając ze zwiększonego zainteresowania się przez publiczność łódzką sceną polską w Łodzi, ułożyła na tydzień bieżący bardzo urozmaicony repertuar. Po wczorajszem więc przedstawieniu w teatrze Wielkim «Dzwonu zatopionego» G. Hauptmana, w czwartek w teatrze «Victoria» po cenach zniżonych odegraną zostanie tak gorąco przyjęta przez publiczność komedya W. Rapackiego «Bogusławski i jego scena».

W sobotę zaś, dnia 27 stycznia, w teatrze «Victoria» wystawiony zostanie po raz pierwszy obraz dramatyczny w jednej odsłonie, oryginalnie napisany przez Lucyana Rydla, p. t.: «Matka»; następnie wystawionym będzie po raz pierwszy w Królestwie Polskiem akt pierwszy «Wesela», wspaniałej i pełnej głębokich myśli sztuki Wyspiańskiego, zakończy zaś «Miły gość», komedya w 1 akcie Courteline'a, tłomaczona z francuskiego przez Zofię Wójcicką.

W niedzielę po południu o godz. 3½ w teatrze Wielkim na przedstawieniu popularnem odegraną zostanie komedya «Bogusławski i jego scena» wieczorem zaś w teatrze «Victoria» powtórzonem będzie widowisko sobotnie.

——:——

OFIARY.

———

Na kuchnię dla robotników niciarni w Widzewie.

Zebrane przez H. J. od następujących osób: Edmundowa Brinkenhoff 3 rb., Stefanowa Przedpełska 3 rb., Kłokocka 3 rb., Kazimierzowa Tymienlecka 2 rb., H. J. 3 rb., Edmund Brinkenhoff 7 rb.

Na rodzinę zabitego Bezingera.

L. Cz. 50 kop. Franciszka Woźniak 1 rb., A. Czarkowski 50 kop., Wojciech Czarkowski 50 kop., Tomasz Kawczyński 20 kop., Władysław Stodulny 20 k., bezimiennie 10 k., Helena Kaczmarek 50 kop., Maryanna Urbaniak 50 kop., Franciszka Urbaniak 50 k., Paweł Urbaniak 50 kop., Tomasz Urbaniak 20 kop., Wojciech Piotrowski 20 k., Jan Ciepłucha 20 k., Maryanna Pajer 15 kop. — Robotnicy i robotnice z fabryk R. Biedermana i Poznańskiego (przędzalnia i tkalnia) 6 rb. 95 kop.

Na sklep dla F. Salskiego.

Franciszek Woźniak 1 rb., A. Czarkowski 50 kop., Paweł Urbaniak 1 rb.

———

Z WARSZAWY.

* Kary i aresztowania.

«Warsz. Dniewnik» donosi, że od dnia 25 grudnia do 20 stycznia, z rozporządzenia oberpolicmajstra, za naruszenie obowiązujących postanowień czasowego generał-gubernatora m. Warszawy i gubernii warszawskiej, mianowicie: za niewypełnienie instrukcyi dla stróżów domowych i stróżów nocnych aresztowano 22 osoby, ukarano 110, za zdzieranie ogłoszeń aresztowano 14, za posiadanie broni bez pozwolenia aresztowano 18, ukarano 1, za noszenie przy sobie noży bez potrzeby aresztowano 18, za noszenie laski żelaznej aresztowano 1, za nieposiadanie dokumentów stwierdzających tożsamość osoby aresztowano 3, ukarano 50, za niezawiadomienie policyi o przybyłych do Warszawy osobach aresztowano 2 ukarano 6 za wywieszenie listy lokatorów tylko w polskim języku ukarano 2, za niezawiadomienie policyi o ważnem zdarzeniu aresztowano 1. Nadto, za naruszenie obowiązujących postanowień generał gubernatora warszawskiego od dnia 1 grudnia do 5 stycznia: za niewypełnienie instrukcyi dla dla stróżów domowych i stróżów nocnych aresztowano 34 osoby, ukarano 1, za udział w manifestacyach i zebraniach niedozwolonych aresztowano 34, za noszenie noży aresztowano 11 i za niezawiadomienie policyi o zebraniach niedozwolonych ukarano 2 osoby. Ogółem aresztowano 153 i ukarano 172 osoby.

* Konkurs.

Kurator warszawskiego okręgu naukowego przedstawił ministeryum oświaty postanowienie rady uniwersyteckiej w Warszawie w sprawie ogłoszenia konkursu na stanowisko: a) profesora etatowego języka polskiego i historyi literatury polskiej i b) etatowego lektora języka polskiego i literatury. W odpowiedzi na to ministeryum zakomunikowało kuratorowi, że wobec przewidzianego w najbliższej przyszłości przekształcenia uniwersytetów, ogłoszenie konkursu na objęcie katedr literatury i języka polskiego uważane jest na razie za przedwczesne.

—∞—

Wyjaśnienie.

Adw. przys. Jan Zdzienicki ogłosił w № 1 «Dziennika lubelskiego» następujące wyjaśnienie:

„Niedokładne wersye, jakie w mieście naszem od kilku dni kursują w sprawie ś. p. Jana Markowskiego, rozstrzelanego w dniu 16 b. m., nakazują mi, jako niedoszłemu jego obrońcy, w imię prawdy, oświadczyć, co następuje:

1) Jan Markowski został skazany nie przez sąd polowy, wojenny, lub cywilny, lecz własną władzą miejscowego generał-gubernatora.

2) Postanowienie, skazujące Markowskiego na śmierć, zapadło w dniu 12 b. m. na zasadzie punktu 12 „Przepisów dla miejscowości, w których ogłoszony został stan wojenny". (Dodatek do art. 23 Zbioru praw, tom II).

3) Powyżej wskazany punkt 12 brzmi: „Jeżeli w miejscowości, w której ogłoszono stan wojenny, uznanem będzie za konieczne, celem zabezpieczenia porządku państwowego, lub pomyślnego wyniku wojny, zastosowanie takiego środka nadzwyczajnego, jaki nie jest przewidziany w niniejszym dodatku, to głównodowodzący bezpośrednio, lub wskutek raportu dowódcy armii, własną władzą rozkazuje zastosować ów środek i donosi o tem Monarsze.»

———

W „Prawitielstwiennym Wiestniku" zamieszczono komunikat następujący: „W ciągu grudnia roku ubiegłego w Petersburgu i innych miejscowościach Państwa aresztowano głównych działaczów rewolucyjnych; w czasie rewizyi w ich lokalach znaleziono znaczną ilość bomb i broni, a mianowicie: w Petersburgu 21 grudnia w jednem z mieszkań znaleziono 6 funtów prochu, 29 paczek piroksyliny, 16 paczek dynamitu, wagi 8 kilogramów, i metalową powłokę do bomb. Dnia 22 grudnia w czasie trzech rewizyi znaleziono blankiety paszportowe, odciski i pieczęci i inne materyały do podrabiania fałszywych paszportów, rewolwery, rozmaite materyały do wyrobu przedmiotów wybuchających, formalny warsztat do wyrobu bomb z 11 powłokami, wielką ilość dynamitu, rewolwery, białą broń, drugi warsztat do przygotowywania bomb ze 110 powłokami i z tyluż funtami żelastwa do nabijania bomb, 55 kręgów lontu oraz rewolwery. Dnia 28-go grudnia zabrano przy rewizyi kilka funtów materyi wybuchowych, wielka ilość nabojów i lont. Dnia 6-go stycznia zabrano 14 bomb, w tej liczbie trzy zupełnie gotowe, lecz bez kapiszonów, 7 paczek dynamitu i zwitek lontu. Dnia 8 go stycznia przejęto maszynę piekielną, wysłaną pod adresem jednego z komisarzy policyi stołecznej. Dnia 12 go stycznia podczas rewizyi, dokonanej we wspólnem mieszkaniu studentów uniwersytetu petersburskiego, znaleziono trzy przyrządy wybuchowe z kapiszonami, broń palną i sieczną, oraz znaczną ilość nabojów karabinowych i rewolwerowych. Prócz tego podczas różnych rewizyi znaleziono znaczną liczbę broni palnej i białej.

W Moskwie 16 go grudnia znaleziono laboratoryum do przyrządzania przedmiotów wybuchających. Podczas tłumienia w mieście zbrojnego powstania, zabrano ze szkoły Fidlera 12 bomb i wielką ilość broni i nabojów, od jednego zaś z aresztowanych na ulicy — trzy bomby. W fabryce Prochorowskiej zabrano ogromną ilość rozmaitej broni, w tej liczbie trzy ręczne kartaczownice angielskie, materyały do przygotowywania przyrządów wybuchowych i cztery bomby. W czasie zajęcia przez wojska stacyi towarowej kolei moskiewsko riazańskiej zabrano 100,000 nabojów.

W dalszym ciągu ogłoszono wyliczenie przedmiotów wybuchowych, znalezionych w Niższym-Nowgorodzie, w gub. penzeńskiej, w Rostowie nad Donem, Ekaterynosławiu, Odesie, Mikołajewie, Kijowie, Mohylowie, Dźwińsku, Wilnie, Warszawie i w Rydze.

———

OSTATNIE WIEŚCI.

Niedziela w Berlinie.

Jak już doniosły telegramy, niedziela ubiegła, wbrew przewidywaniom, nie zaznaczyła się żadnem zajściem. W dniu tym socyaliści berlińscy urządzili 31 wieców w mieście i 62 na przedmieściach. Wszędzie obradowano nad sprawą głosowania powszechnego wyborczego do sejmu pruskiego. Na wszystkich wiecach uchwalono jednobrzmiące rezolucye, wyrażające potępienie obecnego systemu reprezentacyjnego pruskiego, jako też uznanie dla ruchu socyalno-rewolucyjnego w Rosyi. Wszystkie lokale, w których urządzono wiece były przepełnione, na ulicach jednak spokój nigdzie nie został zakłócony. Około południa wszyscy uczestnicy wieców socyalistycznych rozeszli się w spokoju do domów. Władze administracyjne berlińskie poczyniły na ten dzień wielkie przygotowania. Cała służba policyjna była na nogach, w koszarach wojsko było w pogotowiu. Żołnierzom rozdano ostre ładunki. Podwórze na zamku królewskim zamieniło się w obóz wojskowy. Ustawiono tam piechotę, jazdę i artyleryę. Pisma niedzielne berlińskie, donosząc o tych przygotowaniach, które okazały się najzupełniej zbyteczne, zaznaczają, że były one koniecznie potrzebne, aby powstrzymać zastępy najrozmaitszych nicponiów, którzy, korzystając z naprężonej sytuacyi, dopuszczają się wykroczeń, nieraz nawet rozbojów i grabieży.

———

Język polski na poczcie.

Z powodu nieprzyjęcia na poczcie w Kielcach przekazu pieniężnego, adresowanego po polsku do Warszawy, wysyłający ów przekaz p. Maryan Grzegorzewski, adwokat przysięgły, wniósł zażalenie do właściwej władzy i, jak donosi «Gaz. kiel.», otrzymał odpowiedź następującą:

„Ministeryum spraw wewnętrznych, naczelnik warszawskiego pocztowo-telegraficznego okręgu, 8 grudnia 1905 r. № 35183. Warszawa.

Naczelnik warszawskiego pocztowo telegraficznego okręgu, zwracając blankiet przekazu z 15-kopiejkową marką pocztową, zawiadamia mieszkańca m. Kielc, p. Maryana Grzegorzewskiego, że na mocy rozporządzenia głównego zarządu poczty i telegrafu dozwolone jest przyjmowanie w biurach pocztowych warszawskiego okręgu i wysyłanie w obrębie Królestwa Polskiego korespondencyi poleconej, pieniężnej, przekazowej i przesyłkowej z adresami w polskim języku. O powyższem rozporządzeniu zawiadomiłem jednocześnie instytucye okręgu.“

Z gospody pończoszników.

W ubiegłą niedzielę, o godz. 4 po południu, na gospodzie czeladników pończoszniczych przy ul. Widzewskiej nr. 26, odbyło się ogólne zebranie pod przewodnictwem starszego czeladnika, p. Karola Cyera, w obecności starszego majstra, p. Franciszka Jankowskiego, podstarszego majstra, p. Karola Wudke, podstarszego czeladnika, p. Józefa Scholenberga i 49 członków.

Po sprawdzeniu ksiąg kasowych i rachunków, które komisya rewizyjna znalazła w porządku, przeczytano sprawozdanie kasowe za rok 1905.

Podług tego sprawozdania, dnia 1 stycznia 1905 roku znajdowało się w kasie gotówką 265 rb. 24 kop., w ciągu roku wpłynęło do kasy 335 rb. 24 kop., z których wydatkowano 76 rb. 77 kop., zatem dnia 1 stycznia 1906 roku było w kasie 523 rb. 71 kop.; z sumy tej ulokowano w drugiej kasie pożyczkowo-oszczędnościowej 100 rb., w Towarzystwie wzajemnego kredytu przemysłowców łódzkich 400 rb. i 23 rb. 71 kop. znajduje się u starszego czeladnika na bieżące potrzeby. Za tak pomyślny stan kasy, gdyż ta przed 5 laty, rozporządzała zaledwie 5-iu rb., zebrani wyrazili podziękowanie zarządowi.

Z dowodu, jaki posiadają czeladnicy, zebrani dowiedzieli się, że dn. 15 lipca 1832 r. burmistrz m. Łodzi zezwolił na założenie gospody czeladników pończoszniczych. Dowód ten jest wypisany w języku niemieckim, przyczem wymieniono w nim, aby gospoda mieściła się przy Nowym Rynku w domu Stola i że za porządek w niej odpowiada starszy czeladnik.

Po przeczytaniu tego dokumentu poduiesiono sprawę, czy przypadające w roku przyszłym 75 lecie istnienia gospody obchodzić uroczyście. Po dyskusyi, uchwalono obchód jubileuszowy, którego program ma opracować komisya.

Wobec tego, że stan gotówki jest dość duży, postanowiono wsparcia na pogrzeby członków powiększyć z 13 na 20 rub. Udzielanie wsparć chorym wywołało pomiędzy członkami ożywioną dyskusyę, która dała wynik następujący, że każdy członek, jeżeli nie zalega trzech składek, ma prawo do wsparcia w razie choroby; meldujący o chorobie w poniedziałek wieczorem, otrzymają wsparcie za cały tydzień, w czwartek zaś wieczorem — za pół tygodnia. Wysokość wsparcia określono: w ciągu pierwszych 3 miesięcy po 2 rub. tygodniowo, przez następne 3 miesiące po 1 rub. 50 kop. tygodniowo, w dalszym zaś ciągu po 2 rub. miesięcznie. Członek zgromadzenia, który zostanie powołany na służbę wojskową jako rekrut lub rezerwista, ma prawo żądać zwrotu złożonych składek, lecz w stosunku tylko 25%.

Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Antoniego Kołodziejskiego, Stanisława Grzybowskiego, Wilhelma Heindrichs, Piotra Burgrafa, Teodora Bema, Juliusza Hundta, Adolfa Fettera, Karola Millera, Wojciecha Janika i Józefa Falbińskiego.

Prasa o wyborach.

—8—

Czytamy w „Gazecie Polskiej“:

Warszawska socyal demokracya wydała odezwę przeciw wyborom do Dumy państwowej.

Odezwa ta jest stekiem obelg i kłamstw. Kłamstwa zresztą zestawiono tu w takiej ilości i tak jawne a bezczelne, że dodanie do nich jaskrawych obelg było wprost koniecznem; tak właśnie w złej garkuchni, gdzie trują ludzi, oszust kucharz oblewa ostrym sosem i obsypuje papryką zepsutą i śmierdzącą pieczeń, której bez tego niktby nie przełknął. Tak też warszawscy socyal demokraci upstrzyli swoją odezwę szeregiem zniewag, obelg, pogróżek, żeby oszołomiony niemi czytelnik nie mógł wcale zebrać myśli i zoryentować się, jak go tu chcą okłamać i oszukać.

Odgarnijmy jednak ten sos i przyjrzyjmy się samej potrawie.

Odezwa socyal-demokracyi powiada, że my, którzy będziemy wybierali posłów do Dumy państwowej, «okradamy» robotnika polskiego z praw, „zagrabiamy“ owoce walki i rewolucyi.

Jest to pierwsze bezczelne kłamstwo.

Rzecz bowiem ma się prost przeciwnie. Okraść kogoś można tylko z tego, co ma. Otóż rewolucya i walka nie dały robotnikowi żadnych innych praw nad te, jakie posiadł on z mocy ostatniej ustawy wyborczej. Może on wybierać i być wybieranym do izby prawodawczej, jako posiadacz mieszkania na własne imię. Może on też wybierać i być wybieranym jako pracownik fabryki, w której pracuje 50 robotników. I my właśnie chcemy, żeby robotnik z tych praw swoich skorzystał. A socyal demokracya chce go z nich ograbić. Bo jeśli robotnik pod naciskiem gróźb i obelg nie zodokumentuje swoich praw wyborczych w odpowiedniej komisyi, to je utraci, czyli że za sprawą właśnie socyal demokracyi utraci to jedyne prawo, jakie zdobył i z którego jedynie mógł być okradziony i ograbiony.

Nie dość na tem. Jeśli my chcemy iść do Dumy i jeśli chcemy, żeby robotnik poszedł z nami, to po co? A no nie po co innego, jak po to, żeby te szczupłe dotychczas prawa wyborcze rozszerzyć, żeby swobody obywatelskie ugruntować. I ktoby stawiał przeszkody wyborom, okradałby robotnika nietylko z tych praw, które mu się już należą, ale i z tych, które powinny być zdobyte, a które nie mogą być zdobyte inaczej, jak tylko przez wyrażoną w zgromadzeniu prawodawczem wolę społeczeństwa. Socyal-demokracya wprawdzie gotowa powiedzieć, że nie wierzy w prawa, zdobywane na tej drodze i że prawa ludu mogą być zdobywane tylko przez strejki albo z bronią w ręku. Ale to byłoby nowe bezczelne i zarazem prowokacyjne kłamstwo, obliczone na krzywdę ludu. Przez strejki, jak to już miał odwagę wyznać Daszyński, zdobywa się tylko nędzę i wycieńczenie; a co się zdobywa «z bronią w ręku», tego doświadczyli na sobie niedawno robotnicy w Moskwie. Gdyby robotnicy naprawdę **nie chcieli** powszechnego i równego prawa głosowania, powinni o nie walczyć strejkami albo z bronią w ręku; wtedy z pewnością go nie dostaną. Ale jeśli je chcą dostać, powinni zrozumieć, że jest jednak do tego droga, lecz ta prowadzi — przez Dumę. I oto ci, co robotnika z tej jedynej drogi spędzają grożbami i obelgami, a przez to chcą go obedrzeć z tego, co już ma i z tego co nabywać jeszcze może, tę swoją zbrodnię chcieliby zrzucić na barki innych. Robotnik polski jest zanadto rozwinięty, żeby

---

KONKURS
IMIENIA BOLESŁAWA PRUSA.

№ 12. Godło: „Nic bez niej“.

POCIĘGIEL.

— —

Po skoszonych rżyskach już od godziny Michał Pocięgiel, chłop rosły, w długiej czarnej sukmanie, w stożkowatym kapeluszu, z przystrzyżonemi wąsami, nieogoloną brodą, o szarych, małych, bystrych oczach, oprowadzał szczupłego, ubranego w siwy kubrak sąsiada, który co chwila przystawał, poprawiając długie juchtowe cholewy u grubych, niezdarnych, zaopatrzonych w ciężkie podkówki butów.

— Ten kawałek ziemi, sąsiedzie Wojciechu— mówił Michał—kupiłem od Bolka Sworznia. Chłop był na schwał tęgi i robotny, ale miał babę, Boże, ulituj się, sekutnicę; spokoju mu nie dawała, po jarmarkach lubiła się włóczyć, nie pilnowała gospodarki, topniejącej powoli. Dobytek wyzdychał, przychówku nie było, jeden, drugi podpis dany żydowi na papierze z orzełkiem dwugłowym i wszystko się skończyło, pewnie z dziesięć roków temu, bo wtedy najstarszego syna słałem do szkół w Piotrkowie.

Fortuna moja wówczas była niewielka, wypłata dużym stała się dla mnie ciężarem, a jednak zapłaciłem za ten kawałek, nie całe pół włóki, 12,000 złotych. Dwanaście tysięcy, słyszycie, jest akt, zapłaciłem, bo stawał do licytacyi kolonista o rzym łbie, dużym, okrągłym podbródku, grubym nosie, wysuniętych wargach i chytrych oczach. On mnie podbił; nie mogłem dopuścić, aby obok mego zagonu, obok mojej skiby siedział niemiec.

Ziemia nasza mać rodzona, umiłowana z duszy. Kiedy przyjdzie przewalać ją obcy swym pługiem, to jej tak przykro, jak dziecku, któremu matkę pasierby krzywdzą. Nie dałem ziemi pruć niemcowi, nie dałem mu deptać jej drewnianemi pantoflami, ani w psy orać. Ciężko mi było, to prawda, bo najstarszego chłopaka odwiozłem do szkoły i trzeba było za niego płacić. Zaciągnąłem długi, ale nie w bankach, ani u żyda jeno u krewnych i powinowatych. Wiedzieli, że nie stracą, gdyż miałem swojej ziemi dość, a ręce i nogi od pracy mi puchły. Dopóki widno, orałem w polu, a gdy ściemniało, przy latarce młóciłem i wiałem w gumnie.

Ledwie wypłaciłem się z jednego kawałka ziemi, a tu znów drugi koło mej miedzy aż się do mnie uśmiecha. Miał ten szmat nabyć jakiś handlarz ryb, który latem i zimą chodził w szubie i długich futrzanych butach. Przykro mi się zrobiło.

— Ten pas ziemi — myślę — tak, jakby siostrzyca moja, a ten nowonabywca, to niby szwagier; dyabli mi po takim szwagrze, co tranem śmierdzi.

Splunął, garścią grudkę ziemi podniósł, roztarł w ręku i rzekł do sąsiada, pokazując:

— Jak masło, jak masło!

Wojciech zbliżył wzrok ku dłoni i patrzył w garść chłopa pilnie, a w duszy mu coś szeptało:

— Lepsze ci to, niż masło, niż miód, niż ulep, bo z tego można mieć i miód i masło i ulep. Ziemia, jak złoto, nie sapy to, nie piaski, tylko gleba pszeniczna, najlepsza. Gdyby tak Michał chciał ją sprzedać, gdyby... Nie trza się jednak z tem wyrywać, bo wtedy, choćby i sprzedał, to zedrze.

Michał, widząc, że Wojciech przygląda się dość długo, rzekł uradowany:

— Udała się?

— Ziemia, jak ziemia — odparł, skrzywiwszy usta, Wojciech. — Wczoraj deszczyk kropił, to nabrała wilgoci.

— Wam się chyba śniło, że wczoraj deszcz kropił. Od dwóch tygodni ani kropla nie spadła...

— Patrzy się, że to od waszego potu zwilgotniała...

Michał w tej uwadze nie odgadł ironii i szedł dalej, przypatrując się każdej piędzi umiłowanego gruntu.

— Po co on mnie po polach wodzi? — kalkuluje Wojciech. — Oddawna nie był taki szczery ze mną. Czyżby i na moją ziemię miał chęć? Sprzedać mu, czy nie sprzedać? Pieniążki dobre, ale ziemia lepsza... o, lepsza!

Złodziej zabierze pieniądze, ale ziemi — nie, pieniądze rozejdą się, a z rolą zawdy trudniej... Grymaśne to, bo grymaśne, jak kobieta: płaczesz — wesoła, śmiejesz się — zła. Niewiadomo, jak z nią począć, ale gdy się jej dobrze dogodzi, to obwinąć ją można naokoło palca.

Pójdzie deszcz na taką ziemię, to wszystko wymoknie, słońce — wszystko spali. A dziwna rzecz: gdy jest trochę deszczu i trochę słońca, to rodzi ona, aż się słoma gnie pod kłosami...

Michał, zadumany, stąpa powoli, przystaje, patrzy przed siebie, znów przystaje i drapie się po łbie.

(d. c. n.).

nie zrozumiał, jakie w tem tkwi kłamstwo i oszustwo.

Dalej mówi odezwa socyal-demokracyi, co następuje:

„Gdyby polska burżuazya oświadczyła wręcz rządowi, że, dopóki trwać będzie stan wojenny, nikt w Polsce do wyborów nie przystąpi, rząd **musiałby** stan wojenny odwołać“.

I oto jest nowe świadome kłamstwo.

Dlaczego rząd musiałby odwołać stan wojenny, gdybyśmy nie stawali do wyborów? Na czem się to stanowcze twierdzenie opiera? Cóż to rządowi może zależeć na tem, żeby naród polski miał posłów w Dumie? Czy może biurokracyi tak pilno jest do tego, żeby w Petersburgu z ław poselskich działalność jej w naszym poddana była swobodnej krytyce? Czy może rząd tęskni do naszego udziału w kontroli budżetu, do naszych zastrzeżeń przeciw prawom wyjątkowym, do rozpatrzenia naszych potrzeb narodowych, z któremi przyjdziemy do izby prawodawczej? Czy dlatego wszystkiego chce nas koniecznie mieć w Dumie, a gdybyśmy powiedzieli, że tam nie pójdziemy, to zrobi wszystko, żeby nas przejednać i gotów będzie nawet znieść stan wojenny? Tak mówić, jest to wprost tumanić ludzi. Rządowi nic na naszym udziale w Dumie nie zależy. Naszego usunięcia się od wyborów nie uważałby wcale za nacisk na swoją wolę. Owszem, są, a może nawet przeważają w biurokracyi ludzie, którzy woleliby, żebyśmy do Dumy nie poszli, żebyśmy tam nic i nikogo nie krytykowali, o nic się nie upominali, niczego nie mogli żądać.

I w tych warunkach rząd miałby zaraz stan wojenny znieść dlatego, że my nie staniemy do wyborów? Mówić w ten sposób można tylko do głupców, albo do steroryzowanej pogróżkami socyalistycznemi tłuszczy, która się poddaje bezmyślnie rozkazom menerów. Inteligentny robotnik polski zrozumie, że tu znowu chcą go socyaldemokraci oszukać, jak oszukali już tych wszystkich, którym obiecywali ze strejków raj na ziemi. a dali nędzę i jak zapowiadali „napewno“ udział wojska w rewolucyi zaraz potem tak krwawo stłumionej przez wojsko.

Dalej idzie w odezwie nowe kłamstwo, jeszcze zuchwalsze od poprzednich.

Powiada ona, że udział narodu polskiego w wyborach ma dowodzić, iż przeciw „wam (t. j. przeciw robotnikom) złączyła się cała burżuazya polska“ z rządem. Jest to fałsz jawny. Społeczeństwo narodowe polskie chce iść do Dumy nie jako sojusznik, lecz jako przeciwnik rządu biurokratycznego i nieodpowiedzialnego. Chce ono tam iść po to, żeby się przyczynić do jaknajprędszej zmiany takich rządów na inne; chce iść nie w tym celu, żeby działać „przeciw wam“, lecz żeby bronić praw i dobra narodu, a w tem i praw i dobra robotników polskich; chce iść wreszcie do zgromadzenia prawodawczego, bo rozumie, że gdyby tam nie posłało swoich przedstawicieli, to właśnie wszystkie te prawa i potrzeby, tak narodu całego, jak robotników, byłyby pozostawione zupełnie bez obrony. Kto mówi inaczej, ten chce robotnika polskiego w błąd wprowadzić, chce nadużyć jego dobrej wiary, po to, żeby go wpędzić znowu w odmęt ruchów rewolucyjnych, gdzie czeka na niego tylko śmierć, głód i jeszcze cięższa niż dotąd niewola.

Możnaby wykazać jeszcze cały szereg innych kłamstw odezwy socyaldemokratycznej, ale to już byłoby chyba zbyteczne, bo i to, co przytoczyliśmy wyżej, wystarczy do charakterystyki ludzi, którzy ją wydali i uczciwości ich czynu.

Na jedno przecież nie możemy jeszcze nie zwrócić uwagi. Oto powiada odezwa, że Duma, wybrana na podstawie obecnej ustawy wyborczej, będzie zebraniem „przedstawicieli worków pieniężnych“.

A przecież może wybierać i być wybieranym każdy robotnik, który ma mieszkanie własne. Może wybierać każdy robotnik, choćby mieszkał «kątem», jeżeli tylko pracuje w większej fabryce. Może wybierać drobny oficyalista, stróż, sklepikarz. Wreszcie — może wybierać każdy włościanin. Więc, podług socyaldemokracyi, to są wszystko „worki pieniężne?“ Ci robotnicy, rzemieślnicy, włościanie, drobni oficyaliści, to są «dusiciele ludu?» I to się mówi w oczy temu ludowi! Ale kto tak zuchwale kłamie przed ol l czem ludu, ten oczywiście już przeciągnął strunę. To już jest gra bankrutów, którzy stawiają na kartę wszystko, co mają, całą resztkę swojego wpływu. Uda się, albo się nie uda. My ze swej strony nie twierdziliśmy nigdy i nie twierdzimy bynajmniej, że obecna ustawa wyborcza jest doskonałą Może ona być zmieniona i będzie Musi się ona zmienić z czasem w ustawę, opartą na głosowaniu powszechnem. Lecz to nie upoważnia bynajmniej nikogo do rzucania ludowi w twarz obelgi, że jeśli zechce, jak powinien, skorzystać z praw, jakie już posiadł, zamieni się w «dusiciela ludu». Jakiego ludu? Jaki jeszcze lud jest—poza ludem? Ale robotnik odrzuci tę obelgę z powrotem jej autorom, bo ci naprawdę zasłużyli na nią, bo ci byli i chcą być nadal dusicielami ludu.

Jakiż z tego wszystkiego wniosek?

Oto ten, że przeciwnicy wyborów nie mają przeciw nim poważnych argumentów i dlatego walczą samemi tylko kłamstwami. Im idzie nie o dobro ludu pracującego, lecz o utrzymanie anarchii. Aby tego celu dopiąć, wszystkie środki są im dobre. Więc kłamią i grożą, i lżą. Ale zdrowy rozsądek społeczeństwa poznaje się na tem. Zdrowy rozum robotnika nie da się wziąć na te manewra.

Precz z kłamcami!

Z prasy rosyjskiej.

—∞—

Ze wszystkich stron Cesarstwa dochodzą nas wieści, że kampania wyborcza wszędzie idzie tam bardzo kulawo i że ludność wogóle przejawia bardzo mało energii w celu urzeczywistnienia swego pierwszego prawa, prawa zapisania się do list wyborczych. W Petersburgu np., gdzie interes do wyborów winien być największy, zapisano dotychczas (do 18 stycznia włącznie) zaledwie 25,000 wyborców.

Czemu się tak dzieje?

Gazety reakcyjne, jak „Moskowskija Wiedomosti“ twierdzą z naciskiem, że fakt ten świadczy najlepiej o wielkim błędzie, jaki popełnił rząd, przystając na zwołanie przedstawicielstwa narodowego, że świadczy o zżyciu się narodu rosyjskiego z samowładztwem i o przedwczesności parlamentaryzmu. Cała prasa liberalna rosyjska jest wszakże całkiem przeciwnego zdania.

«Nie mówiąc już o istocie nielogicznego prawa wyborczego, największe ochłodzenie—cytujemy słowa gazety «Narodnoje Choziajstwo» z dnia 18 stycznia — nastało przedewszystkiem dzięki zawiadomieniu rządowemu, w którem tak jawnie przebija chęć coraz dalszej i dalszej zwłoki.

Żywioły najbardziej bierne chętnie machną ręką na Dumę, nie wierząc zupełnie w bliskie jej urzeczywistnienie, a jednocześnie są gotowe wyrzec się możności skorzystania z wyborów, jako środka organizacyi sił społecznych.

Najenergiczniejsze żywioły opozycyjne, t. zw. krańcowe, zupełnie usunięte są od kampanii wyborczej przez zarządzenia administracyi, która pod sztandarem walki z buntownikami i zbrojnem powstaniem sparaliżowała wszelką działalność polityczną w kraju. Stronice gazet upstrzone są codziennie faktami, świadczącemi o niezwykłej działalności władzy w tym kierunku. Nawet przedstawiciele stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego w drodze jakby nadzwyczajnej łaski otrzymali zezwolenie na zebranie się w Petersburgu, o zebraniu zaś 18 delegatów tego stronnictwa w Moskwie za pozwoleniem generał-gubernatora mówią, jako o fakcie wyjątkowo liberelnym. Korzystanie z prawa o zebraniach w celach agitacyjnych dozwolone jest tylko stronnictwom: porządku prawnego i związkowi 30 października. Wobec takiego stanu rzeczy obojętność obywateli jest zrozumiałą. Agitacya—to nerw wszelkich wyborów politycznych; bez walki partyjnej, bez swobodnego ścierania się przekonań politycznych nie może być mowy o świadomym stosunku mas do swych praw i obowiązków. Spędzić z areny wyborczej jakiekolwiekbądź stronnictwo polityczne — to znaczy pozbawić wybory wszelkiej racyi. Dla stronnictw umiarkowanych i nawet konserwatywnych obecność na wyborach stronnictw skrajnych jest równie ważna, jak i dla bezpośrednio zainteresowanych w tem grup politycznych. Przy mechanicznem odsunięciu przeciwników drogą wpływów postronnych, wybrańcy np. jakiegoś stronnictwa związku ludu rosyjskiego mogą mieć takąż powagę śród ludności, co i np. naczelnicy ziemscy.

Te wszystkie elementarne prawdy dla każdego europejczyka, są ignorowane przez biurokracyę z uporem. Nabrawszy nanowo otuchy w ostatnich tygodniach, zawsze i wszędzie dbająca o obywatelu administracya, postanowiła widocznie urządzić i zamiast niego wybory. I gorąco zabrała się do pracy za pomocą znanych środków.

Dla zdławienia jednych stronnictw represye, dochodzące do kompletnych zakazów, dla drugich—cyrkularze pochwalające i popierające ich działalność. Takie postanowienia wkładają na wszystkie pod względem politycznym taktowne organizacye jeden wspólny obowiązek—energicznie żądać pozostawienia **wszystkim** wolności agitacyi, wolności słowa i zebrań“.

*

— Z rewolucyi moskiewskiej p. Menszykow w „Now. Wrem.“ wyciąga następujące wnioski:

„Rząd okazuje się, nie jest tak wszechmocny, jak to się wydawało całemu światu. Społeczeństwo nie jest tak słabe, obcoplemieńcy nie są tak niewinni, naród nie jest tak patryarchalny i państwo nie jest tak mocne. Trzeba, gwoli prawdzie, zasadniczo przeszacować te wartości. Jeśli rząd lub rewolucya będą liczyły tylko na moc siły — to zawiodą się srodze. Jest jeszcze trzecia strona—społeczeństwo i tylko w sojuszu z niem możliwe jest zwycięstwo. Dopóki społeczeństwo energicznie podtrzymało stary ustrój—rząd tryumfował, chociaż nie odpowiadał wymaganiom życia. Gdy społeczeństwo poszło na lewo—rewolucya miała powodzenie. Lecz gdy rewolucya poszła za daleko—społeczeństwo zatrzymało się, a rewolucya wpadła w niemoc. Neutralność społeczeństwa pozwoli rządowi opanować anarchię, lecz nie pozwoli mu zwalczyć jej ostatecznie. Do społeczeństwa należy ostatnie słowo w tej walce. Ono ma prawo powiedzieć to słowo i postawić warunki obu stronom. Społeczeństwu trzeba nie anarchii i nie despotyzmu, lecz dobrej maszyny parlamentarnej, Rosyi trzeba konstytucyi, uczciwej umowy z władzą, której możnaby było bronić jak swego życia. Umowa ta została nam obiecaną, czekamy na nią“.

Miłość i pruska dyscyplina.

—·—

Na półkach księgarskich pojawił się pamiętnik cesarza Wilhelma I, p. t. „Listy, mowy i pisma Wilhelma Wielkiego“.

Znaną jest przelotna miłość pruskiego następcy tronu, której przedmiotem była księżniczka Eliza Radziwiłłówna. Listy młodego księcia do przyjaciela, generała Natzmera, rzucają na romans ten dość ciekawe światło.

Miłość księcia Wilhelma do księżniczki Elizy Radziwiłłówny rozpoczęła się w roku 1821. Z powodu odwiedzin Wielkiego Księcia Mikołaja i małżonki jego, córki króla Fryderyka Wilhelma III, w berlińskim zamku królewskim wystawiono sceniczną przeróbkę utworu Moorego „Lalla Ruckh“ z muzyką Spontiniego. We wschodniej tej bajce występowali wyłącznie członkowie dworu. Książę Wilhelm grał rolę szacha Dsachandera, księżna Eliza rolę Peri. W czasie przygotowań do przedstawienia nastąpiło pierwsze zbliżenie się młodych. W opisie tej uroczystości książę wspomina o księżniczce Elizie, nie mówi jednak jeszcze o uczuciu, które nim owładnęło. Wkrótce jednak cały dwór wiedział, że książę Wilhelm zakochał się w córce księcia Antoniego Radziwiłła, której matka pochodziła z rodu Hohenzollernów.

Wiele mówiono o ślubie, któremu, jak wiadomo, dworska kamaryla od początku stawiała przeszkody na tej podstawie, że rodzina Radziwiłłów nie posiada warunków do zawierania związków małżeńskich z członkami domu panującego, nie może bowiem złożyć dowodu, że choćby w przeszłości władała samoistnie pewnem terytoryum: — nie jest, jak brzmiała terminologia pruskich historyków, „reichsunmittelbar“.

Z listów przed kilku tygodniami ogłoszo-

nych dowiadujemy się, że ks. Wilhelm sam, chociaż niewątpliwie kochał księżniczkę, walczył snać z myślą, że ślub prusaka z polką nie jest właściwy.

Wspomina wprawdzie o tem raz tylko — ale wyraźnie.

„Wiadomo panu—zwierza się generałowi — że postanowiłem cofnąć się nie z wyższego rozkazu, ale z wyższej woli. Zacząłem odpowiednio do tego postanowienia postępować. Niebawem jednak przekonałem się, że to tylko komedya, odgrywana przed światem, gdyż serce moje z dnia na dzień biło coraz gwałtowniej. Smutek mój nie mógł ujść uwagi otoczenia. Kiedy spodziewano się przyjazdu Radziwiłłów z Poznania, król posłał po mnie i kazał wybadać. Musiałem wyznać otwarcie, że miłość mogła się i że mimo własnego zamiaru, mimo walki, nie czu ję w sobie siły, aby zrzec się jej dobrowolnie. Król przyrzekł czynić wszystko, aby nasz związek umożliwić. Możesz pan sobie wyobrazić, z jakiemi nadziejami spoglądałem w przyszłość".

„Aż nareszcie nastąpiły dni ciężkie. Poszukiwania ministeryum dworu wykazały, że według wszelkich umów i względów prawnych zamierzony związek byłby niżej mego stanu". Tego zupełnie się nie spodziewałem: myślałem zawsze tylko o nieprzyjemnościach związków rodzinnych, w którebym wstąpił".

Wydawca i komentator Pamiętnika, b. kierownik archiwum pruskiego, Berner, zapewnia, że słowa te nie odnoszą się do katolickiego wyznania Radziwiłłów. Na jakiej podstawie opiera to twierdzenie pruski archiwaryusz - trudno się domyśleć.

Wyznanie bowiem powyższe świadczyłoby raczej, że w sercu zakochanego w Heloizie Abelarda tlała już wówczas iskra, która w pół wieku później w dorobkiewiczu, rozszerzającym kosztem cudzej krzywdy swoją ziemię i potęgę, buchnęła płomieniem nizkiej, religijnej i narodowościowej nienawiści w „kulturkampfie".

Poza tym nowym szczegółem Pamiętnik Wilhelma Wielkiego, odnośnie do niedoszłego małżeństwa, nie zawiera nic nowego. Świadczy on tylko, że młody książę, „mimo pustki w sercu", uczuwanej w pierwszej chwili po zerwaniu — dość szybko umiał pogodzić się z wymaganiami pruskiej dyscypliny.

— —

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 23-go stycznia (P). Ministeryum skarbu opracowuje—dla wniesienia do Dumy państwowej—projekty akcyzy od papieru stosownie do wagi i wyrobu, od elektryczności i oświetlenia gazowego, oraz projekt podwyższenia akcyzy od tytoniu. W sprawie tej ostatniej akcyzy ma być zwołany zjazd przedstawicieli przemysłu tytoniowego.

Petersburg, 23 stycznia (P). W ministeryum komunikacyi postanowiono wprowadzić na wszystkich kolejach sądy honorowe urzędników.

Petersburg, 23 stycznia. (P). Na mocy rozporządzenia naczelnika miasta zaprzestano rewizyi na dworcach kolejowych, oprócz finlandzkiego, gdzie będą odbywały się jeszcze przez kilka dni

Petersburg, 23 stycznia (P). Giełda Kałasznikowska zebrała 6,000 rb. na stołowanie robotników pozbawionych zarobku. Robotnikom, zwolnionym skutkiem zamknięcia arsenałów, admirał Kuźmicz oświadczył, że wkrótce zakłady te będą ponownie otwarte. Minister komunikacyi z powodu ukończenia prac zjazdu przedstawicieli kolei żelaznych zabronił zebrania organizacyjnego urzędników kolejowych w sprawie kasy emerytalnej. Robotnicy portu władywostockiego, zwolnieni od pracy przed terminem z braku roboty, wytoczyli proces skarbowi państwa o sumę półtora miliona rubli.

Petersburg, 23 go stycznia (P). Otrzymano wiadomości, że w Tomsku, Jarosławiu, Rewlu, Kijowie, Ekaterynburgu, Samarze i Kazaniu dzień poniedziałkowy przeszedł spokojnie

Moskwa 23 stycznia (P). Robotnicy, którzy w czasie zaburzeń grudniowych tłumnie uciekali do wsi, powracają do fabryk i warsztatów. W ruchu robotniczym rozpoczyna się moment krytyczny. Skrajne partye wznawiają agitacyę, ale są oznaki, że masy robotników przechylają się w stronę związków zawodowych, dla czysto ekonomicznej walki, polepszenia swojego bytu i warunków życia fabrycznego i warsztatowego. Fabryki i warsztaty w okręgu moskiewskim, które w grudniu wstrzymały roboty, wznawiają je. W końcu stycznia prawdopodobnie wszystkie przedsiębiorstwa będą czynne.

Moskwa, 23 stycznia (P). Zjazd przedstawicieli szlachty przyjął w kwestyi agrarnej rezolucyę, potępiającą akcyę Banku włościańskiego. Czynności tego Banku, zdaniem zjazdu, są tendencyjne, nielegalne, nadzwyczaj powolne, skierowane do sztucznego obniżania cen ziemi w związku z zaburzeniami agrarnemi.

Kijów 23 stycznia. (P) W miasteczku Chodorkowie w pow. świrskim, w dniu 21 ym stycznia chłopcy żydowscy zburzyli krzyż, ustawiony na miejscu Jordanu Oburzeni włościanie i robotnicy splądrowali 29 domów żydowskich i rozbili szyby w stu domach. Pogromowi dalszemu zapobieżono wieczorem, gdy przybył powiatowy isprawnik, ze strażnikami konnymi. Posłano także po dragonów.

Rewel 23 stycznia. (P). Dziś przystąpiła do pracy fabryka „Motor".

Jarosław', 23 stycznia. (P). W fabryce Korzinkina za strejki zwolniono 107 robotników. Na stacyi Urocz za strejki uwolniono 60 oficyalistów kolejowych.

Charków, 23 stycznia. (P). W miejsce zawieszonego pisma „Charkowskij listok" będzie wychodziła nowa gazeta «Charkowskaja żiźń». Aresztowano przemysłowca górniczego, inżyniera Rabinowicza, który niósł w czasie pogrzebu oficar październikowych sztandar związku inżynierów.

Kowel, 23 stycznia. (P). Sklepy zamknęli bundyści, wywołać jednak demonstracyi nie udało się. Od 15 osób aresztowanych odebrano rewolwery i sztylety. W mieście spokój.

Kazań, 23 stycznia. (P). Wyszedł pierwszy numer pisma „Obnowlenije". Po ogłoszeniu prawa z dn. 18 go listopada ożywiła się działalność miejscowego banku włościańskiego. Bank zakupił 40,000 dziesięcin ziemi za cenę 3 200,000 rubli.

Ryga, 23 stycznia. (P) Wczoraj wieczorem na ulicy Rewelskiej nastąpiło starcie z patrolem kozackim. W wymianie strzałów ranieni w tłumie ciężko dwaj ludzie, czterech lżej. Raniono również kilku kozaków. Aresztowania w mieście trwają. Nocą aresztowano kilku zabójców politycznych z drużyny bojowej.

Fastów. 23 stycznia. (P). Aresztowano trzech agitatorów z powodu rewolucyjnej propagandy.

Elizawetpol, 23 stycznia. (P). Rozpoczęte w Elizawetpolu i w gubernii zaburzenia ormiańsko tatarskie nie ustają. Próby komisyi ugodowych nie udają się. Wrogie sobie narodowości uciekają się do gwałtów. Wiele wsi zniszczono.

Odesa, 23 stycznia. (P). Tutejszy komitet partyi socyalistyczno-demokratycznej postanowił ogłosić odezwę, wzywającą członków partyi do wzięcia udziału w wyborach do Dumy państwowej.

Wyłkowyszki, 23 stycznia. (P.) Nieznani sprawcy poupiłowali około stu słupów telegraficznych na szosie od Kalwaryi do Wyłkowyszek, a również zepsuli telegraf od Wierzbołowa do Kowna.

Witebsk, 23 stycznia. (P.) W soborze odprawiono żałobne nabożeństwo na prośbę parafian. Robotnicy i pracownicy handlowi świętowali. Sklepy były otwarte, z wyjątkiem niewielu. Porządku pilnowała policya i kozacy. Dzień przeszedł spokojnie.

Ryga, 23 stycznia: (P.) Wieczorem na rogu ulic Mariinskiej i Rewelskiej nieznani ludzie strzelali do przejeżdżających dragonów i dwóch z nich ranili. Tłum zbrojny przemocą zamykał sklepy na przedmieściu petersburskiem. Ciężko ranieni są subjekt handlowy i służąca w piwiarni. Właściciel sklepów uwiadomiono, że w razie zamknięcia handlu karani oni będą po 500 rub, lub też trzymiesięcznym aresztem.

Batum, 23 stycznia. (P) Na ulicy Michajłowskiej zabici zostali: starszy urzędnik do szczególnych zleceń przy gubernatorze, Iwanow i obywatel ziemski, Mussejubek. Zabójca uciekł. Komendant twierdzy zabronił noszenia i przechowywania broni palnej, jak również zbierania się na ulicach więcej, niż po trzy osoby. W porcie naftowym i handlowym i w drukarniach pracę przerwano. Sklepy otwarte.

Baku, 23 stycznia (P) Dzień wczorajszy minął spokojnie, wbrew niepokojącym pogłoskom o przygotowywanym napadzie tatarów na ormian.

Temirchanszura (okręgu degestańskiego) 23 stycznia. (P). Aresztowano studenta instytutu komunikacyi Dabatajewa, który podburzał ludność wiejską przeciw rządowi. Oczekiwane są dalsze aresztowania.

Paryż 23 stycznia. (P). Wybór prezesa senatu odbędzie się prawdopodobnie nie wcześniej, jak pod koniec lutego. Jako kandydata wymieniają senatora dożywotniego, byłego dyrektora banku francuskiego, Magnaur.

Rzym 23 stycznia (P). Robotnicy niektórych zakładów przemysłowych i oficyalności tramwajów nie stanęli wczoraj do pracy, aby wziąć udział w wiecu, który miał odbyć się w Coliseum z powodu rocznicy 22 stycznia. Po wiecu, w którym wzięło udział kilka tysięcy ludzi, przyszło do nieznacznych starć z policyą.

Białogród 23 stycznia. (P) Przerwano układy w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Austro-Węgrami. Delegatów serbskich odwołano z Wiednia.

Waszyngton 23 stycznia. (P) Departament stanu zawiadomił Francyę, że nie będzie uważał demonstracyi floty francuskiej na wodach Wenezueli za naruszenie doktryny Monroego.

Tokio, 23 stycznia (P). Budżet państwowy na rok bieżący przewiduje wydatki na sumę 1 030 milionów yenów. Z sumy tej przypada 240 milionów na wydatki zwyczajne. Z deficytu, wynoszącego 790 milionów, 360 milionów pokryte będą przez podatek wojenny oraz sprzedaż zapasów wojskowych, które pozostały nie zużyte podczas wojny, pozostałych zaś 430 milionów przez pożyczkę. Skutkiem jednak pewnych kombinacyi finansowych, rzeczywista pożyczka wyniesie tylko 200 milionów yenów.

Algeciras, 23 stycznia (P) W pracach konferencyi nastąpiło wielkie ożywienie. Delegat marokański powrócił dziś z Tangeru.

Londyn 23 stycznia. (P.) Wybrano 262 liberałów, 35 członków stronnictwa robotniczego, 79 nacyonalistów irlandzkich i 114 unionistów.

Rio de Janeiro, 23 stycznia. (P) Z niezbadanej jeszcze przyczyny nastąpił straszny wybuch na pancerniku brazylijskim «Aquidaban», stojącym w porcie tutejszym.

Pancernik zatonął. Zginęło podobno 300 marynarzy. Uratował się tylko oficer.

DZIENNE.

Moskwa, 24 stycznia. (P). Sądzia śledczy nie znalazł czynów przestępnych w działaniach aresztowanych oficyalistów służby miejskiej.

Moskwa, 24 stycznia. (P). Donoszą z Tuły, że szlachta miejscowa przeznaczyła kapitał swobodny na organizacyę straży dla obrony majątków szlacheckich. Podawanie deklaracyi o wniesienie do list wyborczych prawie zupełnie ustało. Wobec zabronienia przez niektórych biskupów i duchownych wstępowania do związku 30 go października, komitet centralny tej partyi stara się o wyjednanie rozporządzenia, nadającego prawa duchownym przyłączenia się do związku.

Pod przewodnictwem generał-gubernatora odbyło się posiedzenie komitetu niesienia pomocy poszkodowanym od rozruchów. Zebrano 243 tysiące rubli Postanowiono pomagać biednym. Odszkodowanie właścicieli domów — zdaniem generał gubernatora—może mieć miejsce tylko z funduszów skarbu. Zorganizowano komisyę dla zbadania strat właścicieli domów, którzy podali 25 próśb. Reprezentant banku włościańskiego oświadczył zarządowi szlachty, że bank włościański przy nabywaniu przez włościan gruntów będzie je oceniał na zasadzie rzeczywistych dochodów z gruntu w warunkach gospodarstwa włościańskiego, które nie wytrzymują wysokiej renty, jakie daje intensywne gospodarstwo szlacheckie. Rada szlacheckiego i włościańskiego banku wraz ze wszystkimi prezesami powiatowych i gubernialnych zarządów ziemskich obradujе nad nowym sposobem wydawania pożyczek na zakup gruntów przez gminy włościańskie.

Niższy-Nowogród, 24 stycznia. (P). Życie miejskie płynie normalnie. W Sormowie spokojnie. Otwarcie fabryk oczekiwanem jest 25 b. m.

Ruchy agrarne ucichły, w powiatach odbywają się częste wiece. Odebrano wiele broni. Zainteresowanie się wyborami do Dumy państwowej wzrasta wśród ludności.

Rostów n/D., 24 stycznia. (P) Ostatnie dni przeszły spokojnie. Życie płynie normalnie, fabryki i warsztaty pracują; sklepy otwarte.

Odpowiedzi Redakcyi.

Mieszkańcom szosy Pabianickiej pp. Ludziejewskiemu, J. Bukowskiemu, Dybowskiemu i innym. Szanowni panowie, jako mieszkający poza granicami miasta, mają prawo zapisywać się na prawyborców tylko w gminie Bruss.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi
23/I 1 pp.	752.0	— 5.2	80	Pc 1	Z dnia 23/I Temperatura max.—1.0° C. Temperatura min.—9.4° C Opadu 0.2
23/I 9 w.	754.1	— 6.3	98	Pd W 0	
24/I 7 r.	755.9	— 5.5	98	Z 1	

Ambulatoryum bezpłatne Chrz. Tow. dobr

(Dzielna 52).

Rozkład godzin przyjęć:

CHOROBY	LEKARZE	DNI	GODZ.
Choroby wewnętrzne	L. Bernhardt	środa i sobota	10—11
	H. Olszewski	poniedziałek	4—5
Choroby chirurgiczne	E. Jasiński	środa i sobota	2—3
	A. Krusche	wtorek i piątek	1—2
Chor. dzieci	L. Bondy	środa i sobota	2—3
	J. Brudziński	wtorek i piątek	9—10
	J. Jokiel	środa	1—2
	T. Staveno	czwart. i sobota	12—1
	A. Tomaszewski	poniedziałek	1—3
		czwartek	2—3
Chor. gardła nosa i uszu	Jul. Grabowski	wtorek i piątek	11—12
	J. Pieniążek	pon. środa i sob.	12—1
Choroby wewnętrzne i dzieci	K. Haberlau	wtorek i piątek	2—3
	Kaczmarkiewicz	poniedziałek	2—3
		piątek	12—1
	J. Lohrer	wtorek i sobota	4—5
	F. Łukasiewicz	piątek	11—12
	K. Wiśniewski	środa i sobota	9—10
Chor. oczne	W. Garliński	poniedz. i czwart.	2—3
	J. Koliński	środa i sobota	9—10
Choroby nerwowe	H. Bräutigam	wtorek	1—2
	E. Mittelstaedt	środa i sobota	11—12
Choroby skórne i weneryczne	Z. Golc	wtor. czwart. i sobota	12—1
	G. Lohrer	poniedziałek	12—1
	F. Skusiewicz	poniedz. i piątek	4—5
Choroby kobiece	M. Bełżyński	poniedziałek	12—1
	K. Brzozowski	czwartek	1—2
	Ks. Jasiński	środa	11—12

Od Administracyi „Rozwoju”.

Prosimy uprzejmie szanownych naszych prenumeratorów, aby, jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracyi pisma.

Od Administracyi „ROZWOJU“.

Dla prenumeratorów „Rozwoju“ dajemy nasze nakłady po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb.	kop.	Dla nieprenumeratorów Rb.	kop.
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z libroitu	1	20	1	95
w broszurze		75	1	50
2) *A. Sturcel:* **Smok**, powieść spółczesna, 2 tomy		60	1	20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie**, powieść spółczesna		20		50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko,** dramat historyczny		20		50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**		7		30
6) **Warszawa Ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

Drobne ogłoszenia.

W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**